№ 38. Kraków 17 Lutego — Wtorek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie rocznie . . . złr. 20, półrocznie . . . „ 10, kwartalnie . . . „ 5, miesięcznie . . . „ 2.

w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 20, półrocznie . . . „ 10, kwartalnie . . . „ 5, miesięcznie . . . „ 2.

na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie: rocznie . . . złr. 26, półrocznie . . . „ 13, kwartalnie . . . „ 7.

w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 30, półrocznie . . . „ 15, kwartalnie . . . „ 8.

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego [illegible] razowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inse[illegible] łączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niculegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 lutego.

W przeciągu ostatnich dni ośmiu nietylko że sytuacya polityczna europejska żadnéj nie uległa zmianie, ale nie zaszedł nawet żaden ważniejszy wypadek, żadnéj nie ogłoszono noty, żadnego dokumentu dyplomatycznego, słowem, nie doszła do wiadomości publicznéj żadna okoliczność o którejby sądzić można, że wywrze wpływ bezpośredni na którąkolwiek z bieżących kwestyj.

Nota *Monitora* tycząca się sprawy połączenia Księstw Naddunajskich była przez cały tydzień głównym przedmiotem zajęcia. Podaliśmy różne krążące o niéj wersye, wypada tylko dodać oświadczenie organu rosyjskiego wychodzącego w Bruksselli, oświadczenie stanowcze, że Rosya nie zmieniła sposobu widzenia w téj sprawie, objawionego podczas konferencyj w roku przeszłym, a przeto że jest za połączeniem Księstw. Trudno atoli spodziewać się pewnych albo urzędowych wiadomości, jakiego zdania są inne mocarstwa co do téj kwestyi, albowiem lord Clarendon oświadczył w parlamencie, że notę *Monitora* czytał z tém większém zadziwieniem, „iż umówioném było między reprezentantami wielkich mocarstw na kongresie paryzkim, aby żadne z państw mających udział w téj sprawie, nie przedsiębrało jakiegokolwiek kroku któryby mógł wpływać na opinię w téj mierze bądź w Księstwach bądź gdzieindziéj, dopóki dywany nie zostaną zwołane, życzenia mieszkańców Księstw wysłuchane, raporta komisyi odebrane, zgoła, dopóki kongres się nie zbierze do orzeczenia w tym przedmiocie, a zatem, że on, lord Clarendon, jako minister spraw zagranicznych W. Brytanii, stosując się do tego zobowiązania, nie przyjmie w téj chwili dyskusyi nad organizacyą Księstw.“ Wyrazy te utwierdzają nas w domyśle wyrzeczonym w przedostatnim numerze naszego pisma, że odwołanie się do opinii publicznéj, było głównym powodem, dla którego rząd francuski uznał za stósowne kierunek swéj polityki objawić w rzeczonej nocie. Czekać zwołania kongresu byłoby za późno; ogłaszać notę wtedy gdy zasiędą dywany, byłoby wywoływać agitacyę; dzisiaj gdy jeszcze wojska austryackie zajmują Księstwa, nota *Monitora* jest prostem zawiadomieniem opinii publicznéj, że taki a nie inny jest kierunek gabinetu cesarskiego.

Oprócz też powyższego oświadczenia lorda Clarendona, rozprawy w parlamencie angielskim nic nam ważnego nie przyniosły. Bardzo nas mało, wyznać musimy, obchodzą dowcipkowania lorda Palmerstona i p. D'Israelego nad ową umową między Francyą i Austryą, w której pierwsza miała zaręczyć drugiéj nietykalność jéj włoskich posiadłości, w razie gdyby przyszło do wojny, między Rosyą a Austryą, nad umową, która podpisaną nie była. Odkrycie to p. D'Israelego przypomina nam pomimowolnie owe tylekroć w r. 1848 drukiem ogłaszane mowy, których nigdy nie miano. Zresztą któż wątpił, w ostatnich latach po przymierzu z 2go grudnia, że gdyby Austrya zbrojnie przeciw Rosyi była wystąpiła wspólnie z Francyą i z Anglią, że te ostatnie zakryją ją przed wszystkiemi ewentualnościami jakieby jéj od południa grozić mogły?... Na tym gruncie opozycya przeciw lordowi Palmerstonowi zużywa siły, ale do celu dojść nie zdoła. Mało także ma politycznéj doniosłości interpelacya sir Roberta Peela o mowę nieprzyzwoitą mianą przy obiedzie w Birmingham. Sir Robert Peel oświadczył, że nie miał zamiaru ubliżenia komukolwiek. Wprawdzie pyta się słusznie jeden z dzienników, jakby był przemawiał gdyby miał był istotnie ten zamiar? Ale do czegóż to wszystko prowadzi?... Śmiało powiedzieć można, że są to dopiero pogadanki, że parlament jeszcze się nie rozpoczął. Czekajmy, może zapowiedziana interpelacya Cobdena o Chiny, otworzy rozprawy, a przedstawienie budżetu przypomni parlamentowi jego ważność i godność jakiéj używał dawniéj w Europie.

Kwestya neufchatelska nie posuwa się naprzód. Z jednéj strony piszą, że hr. Walewski rozesłał już listy zwołujące mocarstwa na konferencye, z drugiéj utrzymują, że nie wszystkie jeszcze mocarstwa odpowiedziały na notę pruską zawiadamiającą je że gabinet berliński gotów jest do wzięcia udziału w nowych konferencyach tyczących się Neufchatelu.

O negocyacyach Feruk-chana nie ma również nic pewnego.

Z Turcyi donoszą ciągle o nadużyciach muzułmanów, o niszczeniu chrześciańskich cmentarzy, o napadach na kościoły, zgoła pełno dowodów, że *hattihumajon* pozostał czczą literą pomimo zapisanych nadziei w traktacie z 30go marca. Pomijając już wszystkie inne okoliczności, wszystkie trudności jakie traktat ten w wykonaniu napotyka, to jeszcze przewidywać łatwo, że równouprawnienie chrześciańskich poddanych państwa ottomańskiego pozostanie zawsze podstawą, na której każde mocarstwo będzie mogło odnowić kwestyę wschodnię, skoro tylko takie odnowienie zgadzać się będzie z widokami jego polityki. Istnienie państwa ottomańskiego jest koniecznością; to pewna, ale tylko koniecznością polityczną, a zatem czasową.

Pobyt w Medyolanie J. Ces. Ap. Mości Franciszka Józefa zwraca ciągle uwagę Europy, i absorbuje w sobie, że tak powiemy sprawy włoskie w téj chwili. Nie tylko wiadomości ztamtąd pochodzące, ale nawet pogłoski, jakoto o ogólnéj dla całego państwa austryackiego amnestyi, są nader ważne. Wywierają one bezpośrednio wpływ na Sardynię, Rzym, Neapol, a pośrednio na politykę całéj Europy. Stanowisko jakie coraz wybitniéj przybiera polityka gabinetu cesarskiego, nosi na sobie cechę silnego współzawodnictwa ze stanowiskiem moralnéj przewagi do jakiéj dąży polityka gabinetu francuskiego.

W Hiszpanii ciągłe przygotowania do zwołania kortezów, które jak wiadomo zebrać się mają 1go maja r. b. Rozpoczęły się wybory municypalne. Donoszą, że stronnictwo zachowawcze otrzymuje wszędzie zwycięstwo. Byłoby to niejaką oznaką przyszłéj spokojności na półwyspie iberyjskim, gdyby razem z tą wiadomością nie pisano, że stronnictwo republikańskie wstrzymało się od udziału w wyborach. Postępowanie takowe dowodzi zawsze słabości stronnictwa, ale ułatwia wygraną, i niezdozwala budować pewnych nadziei na wypadku wyborów, już dla tego samego, że przeciwników obliczyć nie można. Wiemy zaś, że sprężyną ruchów rewolucyjnych bywa zwykle mniejszość, która z udaniem się zaburzenia, przeradza się dopiero w większość. Wiedzieć zatem o liczbie swych nieprzyjaciół, byłoby zapewne wielce korzystną rzeczą dla rządu hiszpańskiego.

Ewakuacya Grecyi według ostatnich doniesień miała się już rozpocząć. Zadziwić mogło wystąpienie ostatnie *Morning Posta* przeciw królowi i królowéj greckiéj, w chwili właśnie, gdy rząd angielski skłaniając się do ewakuacyi, dawał tak wyraźny dowód zaufania. Ale podobnych anomalij w dziennikarstwie angielskiem jest za wiele, aby warto było szukać zawsze powodu takowych niespodzianek.

Kończąc dzisiejsze sprawozdanie niech nam wolno będzie zapisać zgon Feliksa hr. de Merode przypadły w przeszłym tygodniu. Krótką biografią tego znakomitego męża podaliśmy już pod właściwą rubryką. Ale hrabia Merode był człowiekiem którego śmierć całą Europę obchodzi. Nietylko bowiem Belgia winna mu po większéj części polityczne swoje dzisiejsze istnienie, ale katolicyzm stracił w nim jednego z najgorętszych swoich obrońców, i każda szlachetna sprawa przeważnego a wielce godnego rzecznika. W sferze politycznéj rzadko widzieć można postać tak nieskazitelną i wzniosłą jak hrabia Merode—a ubytek takich ludzi jest prawdziwą stratą dla kraju, kościoła i ludzkości.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 10 lutego.

Q. Miasto nasze gorączkowym trawione jest ruchem to z przyczyny karnawału, to że wiele teraz u nas agituje się kwestyj żywotnych, znakomity wpływ na losy kraju wywrzeć mogących. Karnawału tak ożywionego niepamiętamy od r. 1848. Średnie towarzystwo urzędnicze i wiejskie oraz wielki świat zarówno się bawią. Resursa kupiecka w dwóch nader świetnych zebraniach oba te towarzystwa skojarzyła; obok tego były bale u pani Giżyckiéj, u hr. Szembeków, hr. Kossakowskich, i hr. Uruskich. W zamku kilka razy tańczono; księżna Namiestnikowa podejmuje u siebie całe towarzystwo polskie z nadzwyczajną uprzejmością i gościnnością wcale nieetykietalną, dawniéj w zamku nieznaną. Był bal publiczny na dochód szpitala w Grojcu w salonie Wielkiéj Alei, nieliczny wprawdzie ale świetny i ochoczy; przyniósł wreszcie do 1000 r. s. czystego dochodu. Rady opiekuńcze okolicznych szpitali powinnyby pójść za tym przykładem i tym sposobem zwiększyć fundusze tych zakładów; taki bal dany w Warszawie zawsze dwa razy więcéj przyniesie dochodu, jak najświetniejsze zebranie w powiatowém miasteczku. Spodziewane są bale jeszcze w zamku, u jenerał-gubernatora Paniutyna, u senatora Fundukleja, u hr. Kossakowskich, u hr. Augustów Potockich, na który zwierzynę od dwóch dni biją, sam gospodarz i goście na bal zaproszeni, w parku Natolińskim. U pani Giżyckiéj ma być niby niespodzianka, bal kostiumowy; słyszeliśmy o 3ch kadrylach neapolitańskim, muszkieterów i dworskim z czasów Ludwika XIII. Po tym balu będzie widowisko w obu teatrach na korzyść zakładów pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających i reduta, na któréj wystąpić mają kostiumy z balu pani Giżyckiéj. — Wszystkie dotychczasowe zebrania, o których wzmiankowaliśmy, były nader liczne, świetne, toalety dam zbytkowne, krynaliny potężne, a przy dzisiejszéj drożyznie nieustającéj choć, ceny zboża znacznie spadły, zbytki te wiele smutnych uwag nastręczają. Dam widzieliśmy wiele ładnych, ale pięknych, jaśniejących urodą, przed któremiby wszyscy czołem uderzyli, niema. Młodzieży niewiele; wieś téj zimy mały kontyngens dostarczyła, dziwną jednak rzeczą, że prócz kilku starszych, wszyscy tancerze są młodzieńcy co zaledwie mundurek szkolny zrzucili. Dzięki jednak tym 18-letnim koryfeuszom, zabawa wszędzie idzie ochoczo, i ponieważ salony są przepełnione, za to niegdyś smutno słynne baliki przyjacielskie są puste, na czém moralność zyskuje. W ogóle młodzież daleko lepiéj się prowadzi jak kiedyś, na co balet sarka, niektóre nawet z tych pań słuchając francuskiego przysłowia, że na starość diabeł robi się pustelnikiem, opuszczają kulisy i wpisują się do bractw pobożnych. Wracając się do balów warszawskich, kto chce dokładnych ich opisów, niech czyta Kuryerka, w nim znajdzie nawet wszystkie toalety dam wyszczególnione. Nieznajduję aby ta szczególność właściwą była; co to kogo obchodzi czy pani X, lub pani Y miała różową lub niebieską suknię, kto ją widział mógł się jéj przypatrzeć, a kto nie, nic mu z téj wiadomości nieprzybędzie; podług opisu Kuryerka nawet ubrać się tak, choćby chciał, nie będzie w stanie. Wreszcie jeśli umieszczenie toalety w Kuryerku pochlebia próżności jednych, to pominięcie ich smuci drugie, tym sposobem w kobietach z natury strój lubiących podnieca się jeszcze żądza błyszczenia tak niezgodna z ich powołaniem. Widziałem młodą osobę wstępującą w świat, jak nieposiadała się z radości, że Kuryer o niéj wzmiankę zrobił w opisie balu Resursy.

Obok wieczorów tańcujących, muzykalne i literackie zebrania ustały. Trwają wprawdzie posiedzenia ranne co niedziela u hr. Leona Łubieńskiego, i wieczorne we wtorki u p. Strończyńskiego, a w piątki u hr. Przezdzieckiego, ale nigdy nie są tak zajmujące jak owe poniedziałki u pp. Łuszczewskich, które od roku już zaniechane zostały. P. Łuszczewski od kilku tygodni wyjechał do Petersburga, gdzie powołanym został do zasiadania w komitecie mającym na celu zaprowadzić reformy w taryfie cłowéj rosyjskiéj — cieszymy się, że rząd i w tym względzie chce iść drogą postępu, i że myśli rzucone ubiegłego lata na kongresie brukselskim i na północy odgłos znalazły. U nas mamy także pełno komitetów; jenerał Uexkull stara się pod każdym względem zbadać kraj i jego potrzeby, i w tym celu przysłany został do pomocy księciu Namiestnikowi, głównie zajmuje się uregulowaniem stosunków włościan i ich oczynszowaniem, stara się w tym względzie zasięgać rady znakomitszych obywateli.

Kwestya kolei żelaznych i górnictwa jest również przedmiotem narad osobnego komitetu, szkoda tylko, że mało w nim ludzi fachowych. Koléj żelazna warszawsko-wiedeńska i górnictwo dotąd żadnego prawie skarbowi nieczynią dochodu. Smutny ten fakt z wadliwéj administracyi tych wydziałów wynikający, zwrócił uwagę rządu, może wreszcie u nas przekonać się zechcą, że rządowi trudno zajmować się przedsiębiorstwami, które przez prywanych prowadzone większe korzyści i skarbowi i krajowi przynieść mogą. W dotyczasowych bowiem, gdzie inicyatywa i wykonanie od władzy zależało zyskiwali tylko urzędnicy i entreprenerowie, a skarb i kraj tracił. Budowa nowych dróg żelaznych, eksploatacya dziś istniejącéj i górnictwa będą odstąpione stowarzyszeniom prywatnym, i z tych najwięcéj pewności ma do zyskania tego ustąpienia spółka bankierów i wielkich panów naszych na wzór paryzkiego kredytu ruchomego, pod firmą Kronenberga i hr. Uruskiego zawiązana, choć dotąd przez rząd niezatwierdzona. Wielkie ztąd dla kraju rokujemy korzyści; kapitały nasze i zakłady górnicze, których połowa stała bezczynną, przecie w ruch wprawione będą, a choć drożyzna obecna niezmniejszy się bo stopa procentowa pewno pójdzie w górę z powodu ruchu kapitałów to i cena pracy będzie wyższą, i tylu ludzi zdolnych co dziś bez zajęcia marnieją znajdą dla siebie pole, i tyle rodzin górniczych wyrwanych będzie głodowi i nędzy, która im w zeszłych latach tak dokuczała. Jedni pracownicy na tém ucierpią ci co czas swój i pracę rządowi poświęcają, biedni urzędnicy, którzy dziś biorą pensye te same jak za Księstwa warszawskiego kiedy korzec żyta kosztował 4 zł. Narzekają na ich demoralizacyą, a o czémże ten urzędnik ma być poczciwym kiedy po kilkunastu latach służby, żonę i dzieci i siebie wyżywić i odziać musi za 2500 zł.; dobry czeladnik stolarski często tyleż zarabia. Może i Korzeniowski miał racyę wskazując w ostatniéj swojéj powieści „Krewni“ inną drogę dla młodzieży jak aplikacyą biórową, nieświetną wprawdzie odległemi nadziejami, ale korzystną drogą przemysłu, kunsztów i rzemiosł.

Ponieważ zaczęliśmy o komitetach, powiem że i prace prawodawcze żwawiéj postępują; najznakomitsi prawnicy nasi pod przewodnictwem hr. Skarbka i senatora Hubego układają procedurę karną, roztrząsają projekt nowéj procedury cywilnéj, wreszcie zajmują się przygotowaniem organizacyi sądowéj. Reforma ta pod wielu względami dużo zmian w kraju wywoła, a mianowicie reorganizacyą powiatów, gmin, wójtów, nie tylko sądów. Sąd apellacyjny zniesionym będzie, trybunały cywilne i sądy kryminalne również, w ich miejsce zaprowadzone zostaną Izby cywilno-kryminalne w miastach gubernialnych, niższą zaś instancyą będą sądy Powiatowe, wójci gmin i burmistrze sądzić będą w pierwszéj instancyi sprawy cywilne i policyjne i trudnić się instrukcyą początkową spraw karnych; do sądów tych należeć będą rajcy wybrani z gmin i miast tak więc ludność zyskuje już tym sposobem pewne prawa polityczne, co powinno podnieść ich moralność. Kwestya pomieszczenia sądów powiatowych również zasługuje na uwagę; władze te mają być ustanowione ile możności w środku powiatów, dla tego z wielu miast dotychczas mieszczących sądy, te wyniesione zostaną. Dobrze byłoby żeby przy tém pomieszczeniu pod pozorem dogodności mieszkańców powiatu nie zaniedbywano miast porządnie zabudowanych, które z wyniesieniem z nich władz powiatowych zupełnieby podupadły. Wiemy o staraniach czynionych aby stolicę powiatu mławskiego przenieść z Mławy porządnie murowanego miasta, obfitującego we wszelkie dogodności dla mieszkańców, do lichéj mieściny prywatnéj z chałup złożonéj.

U nas i tak zadużo jest miasteczek niehandlowych, nie fabrycznych, a poprostu rolniczych, gdzie podatki i powinności miejskie próżnym są tylko dla ludności ciężarem. Byt ich o wieleby się polepszył, gdyby osady te zamieniono na wiejskie. Minister Turkuł nie raz wspomniał o tem i chciał złemu zaradzić ale śmierć przecięła spełnienie tych zamiarów jak i tylu innych.

Powróćmy ze wsi do miasta. Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat błyszczą płomieniami gazu, ale choć latarnie o 40 kroków jedne od drugich oddalone, i światło z bliska bardzo jasne, daleko przecie promieni swoich nie rzuca. Brak u nas jeszcze uszanowania własności publicznéj, bo widzieliśmy już latarnie gazowe potłuczone i rurki w nich poukręcane. Wodociągi choć się ciągle psują i woda z nich acz niby filtrowana, często tak żółta i nieczysta, że jéj użyć niepodobna, sprowadziły nowy podatek na właścicieli do-

mów. Dobrze przynajmniéj, że podatek projektowany od ognisk, a który wszystkie inne stałe miał zastąpić, pomimo tego, że trzy lata nad ułożeniem jego pracowano zaniechany został, okazał się bowiem niepodobnym do zastosowania.

Jeszcze jeden nowy dla Warszawy nabytek, hotel Europejski wszystkie prawie numera ma zajęte, obiady tylko przy gospodarskim stole (à table d' hôte) nie wiele biesiadników ściągają, bo... nie zawsze smaczne. — Pisma tutejsze szczegółowo urządzenie tego hotelu opisywały; a szczegóły te powtórzyliście; powiem zatem tylko, że przedsiębiorcy myśląc o wygodzie podróżnych, powinni byli pomyśleć, że przybywający w nocy, oprócz pościeli i stancyi potrzebują niekiedy zjeść lub wypić, a tymczasem po północy w hotelu Europejskim i szklanki herbaty nie dostanie. Wartoby także urządzić obiady wcześniejsze, i tańsze; w Warszawie pełno jest restauracyj gdzie dają obiady po 2 złote; i odbyt mają na nie wielki; jestem przekonany, że gdyby w Hotelu Europejskim oprócz zwyczajnego stołu o 4téj, był drugi o 2giéj i po półtrzecia złotego, ten pewnoby więcéj przynosił dochodu niż rublowy; przecież to najgłówniejsza zasada Ekonomii politycznéj produkować wiele, dobrze i tanio. — Myślą także u nas o zaprowadzeniu karetek jednokonnych, w miejsce dorożek za taką samą opłatą od kursu; uformowało się już w tym celu towarzystwo przez akcye. — Inna wspólka przez akcye pod firmą Letronne, chce exploatować bogate pokłady węgla kamiennego koło Dąbrowy. — Rząd również tam posiada znakomite obszary i jest nadzieja że niedługo w węglu znajdziemy obfite źródło bogactwa krajowego. W ogóle duch associacyi krzewi się u nas; na prowincyi powstały 3 resursy w Suwałkach, Łomży i Piotrkowie. Nie cieszę się wszakże z tych instytucyj, przynoszą one tylko korzyść dla przyjezdnych — obywatel przybyły do miasta za interesami, załatwić część ich może w resursie, gdzie wszystkich znajdzie znajomych, a resztę czasu może wspólnéj poświęcić zabawie. Dla stałych wszakże mieszkańców miast dla urzędników mianowicie, który i tak pół dnia spędzają za domem, resursa zbytkiem niepotrzebnym; życie polityczne u nas nie jest tak rozwinięte aby tego rodzaju zebrania były konieczne; u nas w resursach nie radzą o niczem, a grają w karty i piją — tego rodzaju zgromadzenia zabijają życie domowe, stosunki rodzinne i przyjacielskie, czyż nie lepiej spędzić można czas w gronie rodziny i dobrych znajomych wszak i między niemi obok gawędy można zrobić partyę wista albo preferansa. Doprawdy nie wart miana dobrego męża lub ojca, ten co pół dnia przesiedziawszy w biórze, resztę czasu tłucze w palki w Ressursie. Jeżeli prowincya pójdzie za przykładem naszym; szczerze mi jéj żal; ale cóż my zawsze naśladujemy nie dobre, ale złe, i nigdy podobno z tego się nie poprawimy. — Smutno mi się na sercu zrobiło, możebym więcéj gorszkich powiedział morałów, wolę dać pokój, i te przykre prawdy na post zachować.

Paryż 11 lutego.

Sprawa neufchatelska zbliża się do końca. Onegdaj hr. Walewski rozesłał do ambasadorów mocarstw, które należały do protokólu londyńskiego listy zwołujące ich na konferencyą. Konferencya zbierze się wkrótce i zbierze się w Paryżu. Francya trudności przemogła i odniosła dyplomatyczne zwycięztwo. Hr. Hatzfeld przedstawił Cesarzowi hr. Jana Działyńskiego.

Ministeryum angielskie zapewniło parlament, że sprawa perska ma się ku zgodzie, że Feruk chan czeka nowych instrukcyj. Zapewnienie to potwierdził *le Pays*. Tymczasem wiadomości z Petersburga są wojenne. Tego razu skłonny byłbym dać większą wiarę wiadomościom petersburgskim, bo wiem, że Feruk chan rekrutuje w Paryżu do armii perskiéj oficerów francuzkich i robi im wielkie obietnice. Czy to rekrutowanie oficerów ma na celu wojnę obecną czy przeciwnie ma tylko na celu reorgranizacyą armii perskiéj na jaki przypadek? to czas pokaże.

P. de Céséna broniąc we wczorajszym *Constitutionnelu* myśli zjednoczenia Mołdowołoszczyzny, przypominał, że ta myśl nie była nową i że starał się ją urzeczywistnić Michał Waleczny. P. de Céséna wybrał nieszczęśliwą cytacyą, bo kuszenie się Mołdowołoszczyzny o połączenie wtenczas, kiedy była schyzmatycką i hołdowniczą względem Turcyi. Myśl lepszego zjednoczenia tych prowincyj, była dawniejszą i Polska pierwsza ją podjęła. Połączenie nie tylko Mołdowołoszczyzny, ale ludów mieszkających między dolnemi Karpatami, a Bałkanami, jedność katolicka była dokonaną przez Piotra wojewodę mołdawskiego, a hołdownika Władysława Jagiełły. Jedność ta była wzmocnioną r. 1421 małżeństwem wojewody Aleksandra z siostrą Władysława Jagiełły. Polska wówczas miała na celu cywilizacyą rumuńską i ustalenie Rumunów za pomocą dynastyi. „Aleksander, mówi p. Vaillant autor dzieła *la Romanie*, umiał korzystać z odebranych dobrodziejstw od Polski: w Bystrzycy i Mołdawnicy założył klasztory, w Rumunii i Radowie biskupstwa, w Suczawie osadził metropolitę, założył szkołę prawa, języka greckiego, łacińskiego i cerkiewnego. Jego finanse były w tak dobrym stanie, że mógł pożyczyć Władysławowi Jagielle tysiąc piastrów.“ Odtąd Polacy przenosili się licznie do Rumunii i kupowali w niéj majątki. Jakim sposobem wstrzymany został ten postęp cywilizacyjny w Rumunii? Zdradą wojewody Aleksandra, intrygami ze Swidrygiełłem napadem r. 1431 na Polskę, utopieniem siostry Władysława Jagiełły i zerwaniem unii w soborze florenckim. Odtąd Rumunia popadła w anarchią i stała się ofiarą Turcyi, a w XVII wieku narzędziem protestantyzmu i Rosyi. Jan Sobieski kusił się o odrobienie rzeczy, ale napróżno. Protestanccy profesorowie krakowscy jak Kasper Pauer, udając się w wieku XVII do Rumunii wykształcili kościół wschodni, wzniecili ruch umysłowo-religijny, a ten ruch wzniecił wojny kozackie, które zrujnowały Polskę a podniósły Rosyą. Wojewoda Bazyli dając synowi Chmielnickiego córkę swą Roksandrę, zawierając z nim namiętny traktat *(Polonis nequaquam fovete)*, z kozaka robiąc go sprzymierzeńcem pracował dla siebie i dla Turcyi, ale ostatecznie pracował tylko dla Rosyi. Rumunia była wyższa oświatą od Rosyi, ale Rosya była od niéj wyższą rządem i potęgą. Od XVII wieku Rumunowie byli sługami Rosyi, ale byli także jéj cywilizatorami, byli powoływani przez nią na księży, urzędników, kaligrafów, lekarzy, budowniczych, guwernerów itd. Car Aleksy Michałowicz powierzył Rumunom wychowanie swego syna, a tym synem był Piotr Wielki. Piotr W. gotując się do nadania nowych praw swemu państwu, kazał przetłumaczyć kodeks wołoski i prawa zwyczajowe Multan. Metropolią kijowską dał Piotrowi Mobile synowi wojewody wołoskiego. Pawłowi Bryndzie wnukowi pretendenta do tronu mołdawskiego, była powierzona praca około słownika rusko-słowiańskiego, która dała początek leksykografii rosyjskiéj. Demetryusz Kantymir zdrajca Turcyi i Mołdawii, ożeniony z księżną Trubeckoj, założył peterburgską akademią umiejętności i podał pierwszy plan organizacyi szkół rosyjskich. Brat jego Antioch był twórcą poezyi rosyjskiéj. Chorostkow pisarz mołdawski założył akademią moskiewską. Rumunowie byli autorami testamentu Piotra W. i polityki rosyjskiéj.

Przypomniałem fakta historyczne, aby wykazać w jakie tradycye wchodzi Napoleon III starając się o jedność Mołdowołoszczyzny i aby wyświecić dzisiejszą politykę Rosyi w tym przedmiocie. Cesarz Francuzów wchodzi w tradycye Władysława Jagiełły i Sobieskiego. Cesarz rosyjski łączy się z nim w téj polityce, bo węzeł między Mołdowołoszczyzną a Rosyą jest historyczny i prawie nierozerwany. Wybierając jedno złe z dwóch, a w takiéj potrzebie Rosya się dziś znajduje, Rosya przekłada restauracyą rumuńsko-schyzmatycką nad dawniejszą kombinacyą, która wydałaby Rumunią na wpływ katolicyzmu. Czy takie widzenie rzeczy zgadza się z polityką francuzką? Czy Francya myśli o przeprowadzeniu w Rumunii unii florenckiéj i czy ma nadzieję, że to będzie mogła uczynić? Przestaję na położeniu kwestyi.

Lord Lyndhurst był surowym kiedy nazwał dzisiejszy Paryż „ogniskiem intryg.“ Dzisiejsza Francya jest wielką, słusznie więc, że w Paryżu różne kombinacye się jednoczą. Mnóstwo jest kandydatów na przyszły tron rumuński, jeżeli Francya wzniecić go będzie w stanie. Jest książe Carignan, jest książe Nassauski, bawiący obecnie w Paryżu, jest książe Oldenburgski, popierany przez Rosyą. Kandydatów miejscowych jest co nie miara, a między nimi Bibesko. Ostatni dał rozkaz sprzedawania swéj broszury: *Quelques mots sur la Rumanie*, którą trzymał wydrukowaną od kilku miesięcy. Wyraża się on względnie o Rosyi, a z pochwałami o hr. Kisielewie; pokłada nadzieje ojczyzny i swoje na Francyi itd. Broszura jest zręczna i czuć w niéj od początku do końa *czokoizm*.

Paryż 11 lutego.

Artykuł *Monitora* o jedności Mołdo-Wołoszczyzny zajmuje jeszcze bardziéj uwagę publiczną, z powodu wyrazów wyrzeczonych o nim przez lorda Lyndhurst. Prowadzi się *le jeux servée,* jak mówią Francuzi, między Francyą a Anglią. Tłumaczeń artykułu *Monitora* nie wyliczam, bo zabrakłoby mi papieru. P. de Cesena twierdzi, że Francya ma za sobą, to jest za połączeniem Mołdo-Wołoszczyzny trzy inne państwa: Rosyę, Prusy i Piemont, ale wielu temu nie wierzy. Między Rumunami bawiącymi w Paryżu, panuje wielka agitacya. Każdy ma gotową broszurę.

Z powodu mowy powiedzianéj w akademii przez Guizota, p. Paulin Limayrac, dawniéj namiętny oponent napisał w *la Presse* felieton bardzo przychylny dla Cesarza. Zmiana przekonań tego pisarza jest naturalna. Cesarz pokazuje znakomity umysł polityczny. Wszyscy go potrzebują i wszyscy dla tego spieszą do Paryża.

Za pięć dni zbiorą się Izby. Z niecierpliwości odgadnięcia mowy tronowéj, giełdziści siedzą jak na szpilkach. Podatek na akcye będzie niezawodnie nałożonym i rada stanu nim się już zajmuje, ale wysokość jego jest dotąd niewiadoma. *Indépendance* twierdzi, że przyniesie 150 milionów, a *la Patrie* że 17. Połowa tego przychodu ma być użytą na zmniejszenie podatków gruntowych. Zapewniają, że likwidacya ostatniéj wojny przeniosła o 250 milionów summę przypuszczoną z całą szerokością przewidzeń.

Proudhon zrobił mistyfikacyą. Nie wiedzieliśmy że *le Manuel de la Bourse* którego rozkupiono dwa wydania, był jego pióra. Autor wyjawił swe nazwisko dopiero w trzecim wydaniu, do którego dołączył wstęp. Wstęp ten jest wypadkiem. Proudhon pokazuje że w dzisiejszéj Francyi praca i rozum nic nie znaczą, że znaczny tylko kapitał, że meklerowie giełdowi zyskują 250 od sta, że majątek dostaje się saméj nieuczciwości, że to co się dziś robi we Francyi jest rewolucyą ważniejszą niż rewolucye r. 1789, 1830 i 1848, że jest to rewolucya ekonomiczna, majątkowa; że Francya przebyła feudalizm finansowy, że znajduje się obecnie w stanie cesarstwa finansowego, że potrzeba jéj rzeczypospolitéj finansowo-przemysłowéj itd. itd. Wszyscy się dziwią że rząd przepuścił taką pracę socyalistowskiego autora, ale czego rząd nie przepuszcza? Rząd baczy na dzienniki a nie na książki, lęka się może omamienia opinii, ale nie lęka się rozumu. P. Paulin Limayrac widzi w tém siłę cesarstwa i trudno mu zaprzeczyć.

Ogromna ospałość panuje w elekcyach francuskich, nawet municypalnych. Miesiąc temu na 3600 wyborców w mieście Orleanie, stawiło się 500. Rząd zwołał drugie wybory. Mieszkańcy się poprawili i stawili się w liczbie.... 303.

P. Delamarre przeczy podaniu *le Nord*, aby miał zamiar sprzedać *la Patrie* panom Troplong, Baroche i de Laguerronnière. P. Delamarre jest bankierem, chce być literatem, literaci zaś chcieliby być bankierami. Trzeba Proudhona, aby takie życzenia pogodzić.

Dawna pogłoska zdaje się być prawdziwą. Zapewniają, że księżna Lieven poślubiła sekretnie to jest morganatycznie Guizota, jak księżna Bagration lorda Howdena. Po śmierci zostawiła mu 8000 fr. dożywotniego przychodu. Byłaby długa litania, gdyby wypisano nazwiska Rosyan i Rosyanek, którzy się pobrali morganatycznie.

Kardynał Morlot obejmuje dzisiaj arcybiskupstwo paryskie.

Ksiądz Hugon przesłał do dzienników list, w którym zaręcza, że Verger pokazał skruchę przed śmierci .

La Gazette de Françe dostała drugie ostrzeżenie.

W Algieryi zdarzył się smutny wypadek. Jenerał de Montauban, dłużnik jednego kaida, był poszukiwany przez wierzyciela wszędzie, gdzie się znajdował. Znudzony tym, jenerał dał rozkaz jednemu kapitanowi strzedz z oddziałem drogi orańskiéj i nie puścić kaida do miasta. Kaid strzelił kilka razy do oddziału, ranił kilku ludzi, był wzięty do kary, ale z kolei jenerał Montauban dostał się do aresztu z rozkazu marszałka Randon. Smutna ta sprawa zostanie zapewnie przyduszoną. Jenerał de Montauban jest krewnym pułkownika de Montauban, który bawił w Londynie za pobytu księcia Napoleona i który uwiódł jednę bogatą a zamężną angielkę. Właściwe nazwisko téj rodziny jest B ucher (z Montanbau).

Jutro będzie mały bal w apartamentach Cesarzowéj, na który zaproszono 500 osób. Na przedostatnim balu, był to bal mały, Cesarzowa spróbowała tańczyć mazura. Mazura prowadził książę sardyński. Cesarzowa wkrótce się zniechęciła i tańczyć przestała. Cały mazur był źle tańczony. Cesarstwo będą dnia 17 na balu kostiumowym u hr. Walewskiego. Bal ten będzie dany dla nich, jak roku zeszłego był dany dla nich przez hr. Tascher de la Pagerie.

Interes drogi **Grand central** nie został jeszcze ułożony, a od jego ułożenia ma jak mówią, zależeć powrót do Paryża hr. de Morny. Wracając do Paryża, hr. de Morny nie chce mieć na głowie tego zawiłego i przykrego interesu.

Lwów 12 lutego. Według wykazów urzędowych z drugiej połowy miesiąca stycznia r. b. pojawiła się w Lwowskim okręgu namiestniczym zaraza na bydło w Wasylkowie, Kościelnikach i w Hryńkowcach w obwodzie Czortkowskim, zgasła zaś zupełnie w Zbarażu, Czernichowcach i w Lubienikach w Tarnopolskim, w Zwiniaczu i Szwajkowcach w Czortkowskim i w Liskach i w Zukoczynie w obwodzie Kołomyjskim.

Ustąpiła więc zaraza zupełnie z obwodu Tarnopolskiego i Kołomyjskiego, a grasuje jeszcze w czterech miejscach Czortkowskiego i w czterech Stanisławowskiego obwodu, gdzie od czasu pojawienia się zarazy na 52 folwarkach liczących razem 5674 sztuk bydła rogatego, 369 sztuk zapadło na zarazę; z tych 66 wyzdrowiało, 225 odeszło, 23 ubito, a 55 zostało pod obserwacyą. (G. L.)

Wiedeń 15 lutego. *Koresp. Austr.* donosi z Lodi 10go b. m. Dziś rano o godzinie 9téj przybył tu J. C. K. Ap. Mość i wysiadł w pałacu dlań przygotowanym. Były to pierwsze odwiedziny w mieście włoskiem po wydaniu w Medyolanie wielkiego aktu łaski. Delegat prowincyonalny w odezwie swej z tego powodu wydanéj, w stosownych słowach wskazał znaczenie tego dnia uroczystego i obowiązek najszczerszej wdzięczności i przywiązania mieszkańców królestwa Lombardzko-Weneckiego. Ale już i to pominąwszy, umysły były jak najlepiej usposobione, zapał z głębi serca płynął, tak że czas tu przepędzony przez N. Pana policzony być może do najpiękniejszych chwil pobytu w tym kraju. N. Pan zjawił się tak nagle, że dopiero później wiadomość o przybyciu doszła ogółu. Przyjęcie przy wjeździe było uroczyste, ale okrzyki nieskończone dały się słyszeć wtedy, gdy lud ujrzał Cesarza w pośrodku siebie. Lud cisnął się ku niemu tłumnie szedł za nim gdzie tylko Cesarz pieszo się ruszył, towarzysząc mu z oznakami najżywszej radości. Głębokie wzruszenie, głośne podzięki, uczucia przywiązania i wierności dały się widzieć w ruchach i oczach każdego. Wszystkie zakłady publiczne i ku pożytkowi służące były i tu oglądane z baczną troskliwością. W domu karnym dobrotliwy Monarcha kazał sobie przedłożyć akta odnoszące się do szczególnego wypadku, który go samego uderzył. Po godz. 1éj po południu nastąpił powrót do Medyolanu. Czyż potrzeba nadmienić jeszcze, że oznaki miłości ludu w chwili pożegnania jeszcze silniej się objawiły? Wszystkie klasy mieszkańców tego rękodzielnego i zamożnego miasta przesadzały się, aby dzień tych odwiedzin uczynić dniem prawdziwie świątecznym i radosnym. W całéj okolicy Lodi panował ruch; siła magiczna jaką wszędzie wywiera osoba Cesarza w Lombardyi ukazała się i tu w całéj swojéj mocy. Miasto jak najstaranniej przybrano, a niektóre punkta jego przedstawiały zaprawdę zajmujący widok. — N. Pana wyprzedzili do Lodi jak donosi *Gaz. di Milano* fzm. hr Gyulai i Namiestnik bar. Burger.

Gaz. Tryestska donosi z Medyolanu 10go: Słychać, że dwór cesarski zabawić ma tu do końca lutego. Zdaje się, że N. Pan zechce tu zatrzymać się aż do chwili ogłoszenia reform administracyjnych dla tego kraju. Spóźnienie ich przypisują temu, że poprzednio Rada państwa ma pod tym względem zdanie swoje objawić, co zapewne niezadługo nastąpi — Na wczorajszem przedstawieniu „Elisir d'amore“ w Scala, po odejściu N. Państwa, publiczność abonująca wybuchła głośnemi oznakami nieukontentowania. Wygwizdano i wysykano pierwszych śpiewaków, a dawano oklaski chórowi żeńskiemu i komparsom, słowem był formalny skandal, który się zapewne powtórzy w sobotę na „Hugonotach“ z panią Spezia.

— *Gaz. di Pavia* donosi, że N. Pan przeznaczył dla zakładów dobroczynnych w Pawii 1000 złr. z własnéj szkatuły.

— N. Pan nakazał koszta utrzymania 7éj i 8éj klasy gimnazyum w Lodi, opędzać ze skarbu publicznego.

— Jlny gubernator lombardzko-wenecki hr. Radecki, dozwolił powrócić do kraju wychodźcy politycznemu Karolowi Mainoni i przypuścić go do praw obywatelstwa.

— Pełnomocnik austryacki w komisyi Księstw Naddunajskich bar. Koller, który przybył niedawno do Wiednia po nowe instrukcye, uda się po ich otrzymaniu do Bukaresztu, gdzie komisya ta jeszcze przed końcem marca ma się zeb ać.

— C. k. ministeryum handlu porozumiawszy się z c. k. ministerstwem spraw wewnętrznych i c. k. naczelną komendą armii udzieliło pozwolenia na roboty przygotowawcze pod koléj lokomotywową od granicy bawarskiéj pod Lindau, przez Bregenz, Dornbirn i Hohenems aż do granicy nadreńskiéj na południe Feldkirch, w myśl ustawy o konsensowaniu kolei z r. 1854, naznaczając jednoroczny termin do ukończenia. Podobneż pozwolenie udzielonem zostało na 6 miesięczny przeciąg czasu dla robót przygotowawczych pod koléj z Legnano przez Cologna i Lonigo do Locara.

— *Oestr. Ztg* podaje w liście z nad Adygi, iż przed kilku miesiącami nadszedł rozkaz ministeryalny, aby w wyższych klasach po gimnazyach w Trydencie i Roveredo zaprowadzono język niemiecki jako język wykładowy. Nie wiadomo jak przyjętemi zostały przedstawienia obu tych gmin uczynione rządowi przeciw temu rozporządzeniu. Niedawno także uchylono zwyczaj dotychczasowy, że doktoranci z Tyrolu włoskiego mogli w Innsbruku składać egzamina po włosku. Nie dziwno wszelako, że częstokroć władze rządowe w Tyrolu przyjmują od stron podania w języku włoskim i w takim im odpowiadają.

— Czytamy w *Gaz. pow. augsburgskiéj:* Rząd austryacki wydał właśnie do legacyj swoich za granicą okólnik, będący najwymowniejszym dowodem wspaniałomyślności ostatniéj amnestyi na rzecz królestwa lombardzko-weneckiego. Według wzmiankowanego okólnika legacye cesarkie mają zlecenie wszystkim tym osobom, które skompromitowały się w tak nazwanym spisku mantuańskim, zapewnić bezwarunkowo powrót bezkarny do krajów J. C. Mości i na żądanie tychże osób udzielać zaraz i wprost wizę paszportową, lub w braku paszportów, dawać im takowe. Wedle zwykłych przepisów paszportowych nie mogą poselstwa cesarskie udzielać paszportu poddanym austryackim niemającym takowego, lecz wyrabiać go przez siebie u władz miejscowych. Co się tyczy innych wychodźców politycznych lombardzko-weneckich nienależących do kategoryi spisku mantuańskiego, okólnik pomieniony czyni różnicę między tymi, którzy zechcą uczynić akt poddania się aby powrócić do kraju i tym którzy dla pewnych powodów chcą zostać zagranicą. Pierwsi wystawić obowiązani są rewers zaręczający, iż się nadal zachowają wiernie i posłuszni będą swemu monarsze, poczem udzielony im będzie zwykły paszport powrotny; drudzy którzy tego rewersu nie wystawią, mogą się jeszcze starać o zniesienie sekwestru na dobra ich nałożonego. Nietylko poselstwa ale i konsulaty austryackie przyjmować mogą podania podobne dla przesłania ich właściwym władzom.

— Według nowego urządzenia armii władze wojskowe dzielą się pod względem swojego przeznaczenia służbowego na rozmaite grupy. Naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami spoczywa w ręku Cesarza, którego rozkazy wykonywa przyboczna kancelarya wojskowa centralna. Pod względem taktycznym dzieli się armia na brygady, dywizye, korpusa armijskie których jest 13 i armie których jest 4. Pod względem wojskowym cała monarchia podzieloną jest na 10 okręgów jeneralskich, a każda komenda jlna ma w swoim okręgu władzę wojskową i administracyjną nad wszystkiemi stojącemi tam wojskami, władzami i zakładami wojskowemi. Podział jeograficzny wojskowy odpowiada podziałowi politycznemu. Pod względem władz artyleryi, oprócz 4ch dyrekcyj jeneralnych artyleryi polowéj w Wiedniu, Weronie, Budzie i Lwowie, przy każdym okręgu jlnym jest jeszcze dyrekcya krajowa artyleryi stale konsystująca, nie przeznaczona do mobilizacyi i składająca się z 1 jenerał-majora jako dyrektora i adjutanta jego,

Sztab armii dzieli się na 4 główne grupy: 1) jeneralicya i oficerowie, 2) osoby wojskowe, 3) urzędnicy wojskowi, 4) niższe stopnie wojskowe. W rzędzie osób wojskowych mieszczą się kapelani, komisaryat wojenny, audytoryat i lekarze polowi. Komisaryat wojskowy składa się z szefa sekcyi, 11 jlnych komisarzy, 32 nadkomisarzy 1éj i 84 drugiéj klasy, z 183 komisarzy, 63 adjunktów 1éj i 63 2éj klasy, tudzież 28 akcesistów. Audytoryat obsadzony jest 7 audytorami sztabu jlnego, 12 audytorami wyższemi 1éj i 20 ma 2éj klasy, 39 sztabsaudytorami, 124 audytorami 1éj i tyluż 2éj lekarzy, a 62 3éj klasy. Do służby lekarskiéj polowéj należą: 1 sztabslekarz jlny, 15 wyższych sztabslekarzy 1éj i 14 2éj klasy, 30 sztabslekarzy; prócz tego są lekarze pułkowi 2ch klas, nadlekarze i wyżsi chirurgowie. Podlekarze liczą się do niższych stopni. W poczet urzędników wojskowych liczą się urzędnicy kas wojskowych, obrachunkowości, budowniczy wojskowi, dozorcy magazynów, aptekarze, technicy przy artyleryi i przy instytucie geograficznym, maszyniści na flocie i urzędnicy admnistracyjni przy stadninach. Niższe stopnie mają chirurdzy, feldweble sztabowi, dozorcy aresztów, rzemieślnicy warsztatów wojskowych i posługacze.

Włochy.

Jeszcze jedna wersya o morderstwie w Matera o którem niemasz dotychczas urzędowego sprawozdania. *Gaz. di Venezia* pisze w liście z Rzymu, że pewien suspendowany ksiądz przybywszy do arcybiskupa, żądał widzieć się z nim i przez sekretarza wpuszczony został. Ksiądz ukląkł przed swoim przełożonym i w téj saméj chwili dobył sztyletu, co widząc sekretarz rzucił się na niego i obaj szamotali się z sobą, dopóki ksiądz niezdołał uwolnić sobie jednej ręki, którą dobywszy pistolet, zastrzelił sekretarza. Słudzy przytrzymali mordercę.

Bilancia zaś, dziennik medyolański jeszcze inaczej opowiada to zdarzenie; tj. iż arcybiskup jechał w powozie ze swoim sekretarzem, ksiądz pewien dał do niego ognia z dubeltówki i trafił sekretarza, a spostrzegłszy, iż ugodził nie tego do którego mierzył, rzucił się na arcybiskupa z bronią ostrą, lecz lud go pochwycił i przy téj sposbności zranił. Opowiadając to *Bilancia* nazywa wszędzie arcybiskupa biskupem. Zapewne dzień po dniu nowe wersye tego wypadku będą jeszcze podawane, gdyż dzienniki neapolitańskie, które same jedne mogłyby donieść o szczegółach prawdziwych, niemogą dla swoich stosunków cenzuralnych odezwać się.

Univers zaprzecza podaniu dzienników piemonckich o wykradzeniu ciała królobójcy Milano, co nie mogło nawet się zdarzyć, albowiem traceni na rusztowaniu grzebani są we wspólnym grobie, do którego codziennie wielką ilość trupów składają i wapnem przesypują.

Turcya.

Objawy śmiertelnej choroby tureckiego państwa, z któréj wątpimy czy uleczą go wszelkie leki przez konferencye zapisywane,— objawy bezrządu i starcia się różnorodnych żywiołów na które to państwo się rozpada, powtarzają się ciągle. Każdy prawie list, każdy dziennik z Turcyi, przynosi wiadomości o jakiéj bitce muzułmanów z chrześcianami, Turków z Słowianami lub Grekami, Greków z Druzami, Druzów z Maronitami, a nawet Turków starowierców z Turkami ucywilizowanymi jak w Albanii, o napadach Muzułmanów na Franków, bezczeszczeniu smętarzy i kościołów chrześciańskich, wzbronieniu odbywania nabożeństwa i t. d. Władze wyższe nie są w możności a niższe nie mają chęci powstrzymania tych nadużyć i bezrządu. Przed kilku dniami, nadeszła wieść, że jakiś rozruch i starcie Chrześcian z Turkami wybuchło w Sistowie w Bółgaryi; niektóre nawet listy donosiły o pogłosce, iż Muzułmanie wymordowali w tém mieście Chrześcian, zburzyli kościół i całe miasto stoi w płomieniach. *Pruski Lloyd* zawiera następujące doniesienie o tym wypadku:

„Wiadomo że w wielu wioskach bółgarskich jeszcze w roku zeszłym postawiano dzwonnice przy kościołach. Idąc za tym przykładem, zaczęto w Systowie budować dzwonnicę. Zaledwo jednak rozpoczęto budowę, miejscowy turecki mudir, zawezwał członków mesliszu i hodszas (księży muzułmańskich) na radę. Ci ostatni, wskazali w koranie wiele przepisów, które wzbraniają giaurom przeszkadzać dźwiękiem dzwonów modlitwie wieczornéj. Po tém oświadczeniu księży muzułmańskich, pospieszyli Turcy do domów, chwycili za broń i pod przewodnictwem jednego hodszy uderzyli na kościół chrześciański, a przeszedłszy przez mur otaczający smętarz, połamali krzyże i rozrzucili groby. Następnie usiłowali wybić drzwi żelazne i wedrzeć się do wnętrza świątyni; jednak usiłowania te były z początku niepomyślne. Zgromadzeni w kościele księża, kobiety i dzieci zaparli drzwi od wewnątrz i modląc się oczekiwali z drżeniem dalszych wypadków. Na szczęście podczas usiłowań wyłamania drzwi powstała kłótnia między Turkami; przeklinali się i pluli na siebie i powoli rozeszli się opuszczając znieważony smętarz. Od téj chwili żaden Bołgar nie odważy się wyjść z domu, Turcy zaś siedzą spokojnie w kawiarniach, piją kawę i milczą. Zdaje się, iż się obawiają skutków popełnionego przez siebie gwałtu. W kilka dni po wypadku nadeszła kompania wojska regularnego z Ruszczuku. Mudir i księża muzułmańscy zapierają się wszystkiego i utrzymują, iż Bołgarowie sami zburzyli smętarz i dzwonnicę; Bołgarowie zaś wyprawili deputacyę do Konstantynopola ze skargą pokrytą przeszło 500 podpisami, a równocześnie podpisują skargę, którą chcą zanieść przed posłów mocarstw europejskich. Wyższe duchowieństwo fanariotskie, ciemiężące z dawna Bołgarów i od nich znienawidzone, nie uczyniło żadnego kroku w téj sprawie i zdaje się zostawać w najlepszém porozumieniu z fanatycznymi Turkami. Wszelkie stosunki i handel ustał i w mieście panuje takie milczenie jak gdyby wszyscy wymarli.“

Po znieważeniu i zniszczeniu smętarza francuskiego w samym Konstantynopolu, nie trzeba się dziwić, że podobnego losu doznał teraz i smętarz w Gallipoli, o czem donosi list zamieszczony w *L'Univers*. Korespondent w długim opisie donosi, iż zaraz po wyjściu wojsk francuskich z Gallipoli, fanatyczni Muzułmanie zaczęli wywracać i łamać krzyże na nadgrobkach, następnie niszczyć same nagrobki a między innymi grobowiec jenerała Neya. Konsul francuski skarżył się gubernatorowi tureckiemu, lecz ten odpowiedział, że nie może winnych ukarać gdyż ich nie zna. Turcy coraz śmieléj prowadzili dzieło zniszczenia, burzyli i rozrzucali grobowce a nakoniec znikły żelazne sztachety otaczające smętarz. W końcu poseł francuski zaniósł skargę wprost do dywanu; ten przyrzekł zadosyć uczynienie; tymczasem dni upływają a zadosyć uczynienia nie ma, owszem postawioną na nowo kolumnę na grobie jenerała Neya i nowe żelazne sztachety, któremi smętarz otoczono, zaraz na drugi dzień zburzyli Turcy.

— Wiadomości z Konstantynopola z dnia 6go t. m. przez Tryest nadeszłe mówią, iż ministrowie tureccy odbywają częste narady z posłami mocarstw względem zaprowadzenia reform na korzyść niemuzułmańskich poddanych Turcyi. Jakiekolwiek wymyślą reformy, rozbiją się one przy wykonaniu o niechęć i fanatyzm urzędników tureckich.— Akcye na kolej żelazną z Smyrny do Aidin rozkupują szybko w Turcyi. Sułtan wziął ich 500, Reszyd pasza 100 inni ministrowie od 50 do 25, a naczelnicy rozmaitych władz od 25 do 5. Z Smyrny donoszą, iż roboty około téj kolei rozpoczną za sześć tygodni.— Rozbójnicy morscy napadają wciąż na małe statki na części morza przed Smyrną; niedawno zrabowali turecki statek do Smyrny płynący.

— Donieśliśmy dawniej, iż towarzystwo angielskie pod firmą braci Gisborn otrzymało przywilej na założenie linii telegrafów elektrycznych z Konstantynopola do Indyj wschodnich i używania jej przez lat 99. Podajemy teraz bliższe szczegóły o tém przedsięwzięciu. Z Konstantynopola pójdzie najprzód lądem do przylądku Helles przy wnijściu w cieśninę dardanelską, w dawny Hellespont; z tego miejsca rozpocznie się telegraf podwodny i lina drutowa pociągniętą będzie spodem morza egiejskiego przez wyspy Scios i Rhodus do Aleksandryi; z Scios (Chios) pójdzie linia boczna telegrafu podmorskiego do Smyrny. Z Aleksandryi ciągnąć się będzie linia telegraficzna lądem przez Kair do Suez; od Suez zaś pójdzie znów telegraf podmorski wzdłuż brzegów morza Czerwonego aż do Koseir; w tem miejscu przekroczy morze Czerwone, i od Geddy ciągnąć się będzia wzdłuż brzegów Arabii, zawsze morzem. Przeszedłszy cieśninę Babelmandeb, lina drutu telegraficznego prowadzona będzie dnem morza wzdłuż południowego brzegu Arabii, a stacye telegraficzne założone będą na wyspach Kuria-Moria należących do kompanii wschodnio-indyjskiej i na przylądku Ras-et-Gat należącym do krajów podległych imanowi Maskatu. Z téj ostatniej stacyi leżącéj przy wnijściu w zatokę perską, linia drutów telegraficznych przeprowadzoną będzie dnem morza Indyjskiego i dotknie brzegów Indyj przy Kurraczi napółnoc ujść Indusu. Główniejsze warunki układu są: Część téj wielkiéj linii telegraficznéj aż do Aleksandryi ma być skończona w przeciągu lat dwóch; stacye telegraficzne zakłada towarzystwo w miejscach obranych przez siesie; rząd daje towarzystwu za darmo wszystkie grunta potrzebne pod stacye i pod całą linią telegraficzną, która zostaje pod jego opieką, oraz swym kosztem zakłada część linii z Konstantynopola do Dardanelów; w zamian za to, będzie mógł rozsyłać depesze w swém państwie za ogólną umówioną cenę, a wszystkie depesze przesyłane do miejsc leżących na granicach Turcyi, ulegają kontroli rządu; wyjęte są z pod téj kontroli depesze idące z Indyi do Europy lub nawzajem. Szczegóły o téj linii telegraficznej wyjmujemy z listów z Konstantynopola, ogłoszonych to w *Constitutionnelu* i w *Triester Ztg.*

Chiny.

Moniteur de la Flotte podaje listy od swoich korespondentów z Chin z 16go grudnia, które opisują szczegółowo ówczesne położenie rzeczy w Kantonie.

„Przy pierwszem uderzeniu Anglików na Kanton, z 13 dzielnic Szy-Saw-Hong czyli przedmieścia zamieszkałego przez Europejczyków, pięć zostało spalonych, a wszelkie interesa handlowe ustały. Lecz admirał Seymour postanowił rozpocząć na nowo działania nieprzyjacielskie, by opanować wszystkie stanowiska umocnione w mieście i na wybrzeżach rzeki. Europejczykowie pojęli niebezpieczeństwa na jakie przy tych działaniach będą wystawieni, a konsulowie udali się do admirała, który obiecał poczynić stosowne rozporządzenia, by ocalić osoby i własności Europejczyków. Wkrótce jednak wypadki przemogły i nie był panem sytuacyi,

Wiadomo, że w Kantonie istnieje liczna klasa ludności z włóczęgów i zbrodniarzy przybyłych z rozmaitych prowincyj chińskich do tego bogatego i ludnego miasta, aby prowadzić daléj swe rzemiosło. Liczba ich wynosi 25 do 40 tysięcy, a zapewnili sobie bezkarność stając się goźnemi dla władz i mieszkańców. Jak tylko flota angielska rozpoczęła bombardowanie, strach ogarnął mieszkańców, a ta liczna klasa włóczęgów i zbrodniarzy korzystając z powszechnego zamieszania, rozbiegła się po ulicach Szy-San-Hang (przedmieście europejskie) zaczęła łupić i palić sklepy i magazyny europejskie. Admirał widząc co się dzieje, dał rozkaz dwom statkom podpłynąć pod przedmieście na donisłość dział i rzucać bomby między tłumy łupiezców. Rozkaz ten wykonano, wielka liczba łupiezców padła trupem inni przestraszyli się i w części uciekli; lecz równocześnie bomby i granaty rzucane przez Anglików zwiększyły ogień w palącem się już przedmieściu.

Fregata francuzka „Virginie“ posłała na brzeg 150 żołnierzy i majtków z czterema granatnikami, by także odpędzić rabusiów, którzy w istocie pod ogniem granatników rozbiegli się na wszystkie strony zostawując wielką liczby zabitych na placu. Następnie majtkowie francuzcy rzucili się do gaszenia pożaru na przedmieściu eurepejskim i zdołali go w kilku miejscach powstrzymać. Co się tyczy miasta chińskiego, to ucierpiało okropnie tak od strzałów angielskich jak i od owéj ludności łupiezkiéj, która wśród zamieszania rabowała i paliła.

Przesadzono z początku głosząc, że z 80 faktoryj cudzoziemskich, które istniały w Kantonie, 9 tylko stoi licząc w to konsulat angielski. Istotnie spłonęło 21 faktoryj, inne, lubo uszkodzone, istnieją. W téj chwili admirał zajął wszystkie pozycye wojskowe w Kantonie i nielęka się ataku Chińczyków, lecz obawia się nowego napadu band złoczyńców na faktorye i na miasto. Niepodobna jest przewidzieć przyszłości. Wielka liczba kupców wynosi się do Szang-haï; lecz Kanton ma przeszło 500,000 mieszkańców, trudno aby cała ta ludność mogła się przenieść gdzieindziéj. Wszyscy prawie Kantończycy żyją z handlu, a gdy ten zniknął, nastąpić mogą nieobliczone nieszczęścia. Rząd chiński okazuje jak najbezrozumniejszą obojętność wśród tak smutnych okoliczności. Nie dał on ani znaku życia, i zdaje się, że nierozumie zupełnie swych obowiązków względem Europy i względem podległego sobie narodu.“ (Ostatnie wiadomości z Chin przynoszą wieść, lubo niepewną, iż Cesarz chiński złożył z urzędu wielkorządcę Jech a nowo mianowanemu nakazał zaspokojenie żądań europejskich.“ P. R. Cz.)

Według późniejszych wiadomości z Hong-Kong z 23go grudnia, flota angielska bombardowała wciąż miasto, wojska zaś chińskie w Kantonie gotowały się do uderzenia na zajęte przez Anglików stanowisko, a ich dżunki napadły na pocztowy parowiec angielski do Kantonu płynący.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. Donosiliśmy już że w dniu jutrzejszym tojest we wtorek danym będzie w salach przy teatrze bal na korzyść ubogich uczniów szkoły technicznéj. Sprzedażą biletów zajmują się osoby prywatne i bilety wydawane są nie na okaziciela lecz na imię; dla tego przy wejściu do sali nie dostanie ich do nabycia. Dotąd znaczna już ilość biletów rozeszła się, a przeto spodziewać się trzeba licznego zebrania się. Honory gospodyń balu przyjęły na siebie pp. księżna Jabłonowska hr. Henrykowa Wodzicka, jenerałowa Skrzynecka i żona Dyrektora szkoły technicznéj p. Łuszczkiewiczowa. Bal rozpocznie się punktualnie o 8éj godzinie; około godziny 9téj nastąpi pierwsze intermezzo koncertowe, do którego uproszono panny Mecenzeffi i Cetnarowicz oraz pana Salomońskiego; około północy zaś drugie intermezzo muzykalne w którém da się słyszeć chór amatorów.

— W zeszłym tygodniu pochowano w Wiedniu na cmentarzu izraelickim niegdyś kupca Leopolda Königsberga, samotnie żyjącego starca, który w cichości życie pędził częścią w Wiedniu częścią w Wenecyi. Śmierć jego nikogo nie obeszła, aż dopiero kiedy otwarto testament i znaleziono w nim zapisy wynoszące około 300,000 złr. na zakłady edukacyjne i dobroczynne po większéj części dla współwierców swoich. Z tych największe 200,000 złr. na szkołę dla ubogich dziéwcząt żydowskich w całéj monarchii i 50,000 złr. na inwalidów starozakonnych.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 30 stycznia. W lecie r. z. przytrzymał Jakób K. w nocy Jana P. z B. krążącego koło domu Macieja P. Pora bowiem nocna i miejsce od nikogo nieuczęszczane, zdala od drogi, dały mu powód do podejrzenia, że Jan P. nic dobrego w myśli mieć nie mógł, kiedy prostą drogą nie szedł. Po oddaniu Jana P. w ręce pewne, powracał Jakób K. z Maciejem P. na miejsce, gdzie podejrzanego przytrzymał; kilka kroków od tegoż, spostrzegli gunię i kapelusz, czego pierwéj Jakób K. prowadząc podejrzanego nie widział.—Dorozumieli się więc, iż prócz przytrzymanego, ktoś więcéj się tam znajdować musiał. — Jakoż niebawem przezierając cały dom, spostrzegli nogi wiszące nad oknem domu, które jak się pokazało, do Marcina P. włażącego pod strzechę należały. Ściągnięto go więc i spytano coby tam porabiał? „Nic, panowie, spałem na trawniku przy drodze, nagle usłyszałem krzyk i z przestrachu tutaj uciekłem.“ — Oddano go równie jak Jana P. do sądu śledczego w Zatorze; tam obaj jak i tu przed sądem zaprzeczali zamiaru kradzieży. Do więzienia śledczego Marcina P. przybyło wkrótce trzech innych godnych towarzyszy: Józef J. za kradzież ziemniaków u Jana B. Jan K. za kradzież cielęcia u Mateusza K. i Jędrzéj T. za kradzież 42 złr. m. k. popełnioną na Ignacym R. Zastali tam także Jakóba P. dawniejszego już lokatora więzienia. Tak zebrani mężowie jednego zawodu, wkrótce się bliżéj zapoznali, i uczestnicy jednéj doli, jedną myślą, jednym duchem natchnieni, zgodzili się na to, że trzeba o innéj żywności pomyśleć; strawa bowiem więzienna do smaku im nie przypadła. Nie myśleli wszakże o ucieczce z więzienie, lecz pobytu tam swego użyć chcieli jako bezpiecznego schronienia, z którego śmiało wycieczki przedsiębrać postanowili. Słabo osadzone okno więzienne, miało im służyć za drogę do owych wycieczek. Wydostawszy się na miasto Marcin P. i Jakób K., wnet zwietrzyli szynki i słoninę wiszące w oknie u Jędrzeja B. — Jakoż z szynką, salcesonem i kilkoma funtami słoniny, powrócili do więzienia, gdzie się zdobyczą z łaknącą bracią podzielili.—Następnéj nocy, zrobili drugą wyprawę, którą szynka Jana T. i 15 bułek Franciszka D. uwieńczyły. — Lecz trzecia wyprawa nie powiodła się. Schwytano bowiem Józefa J., który tą razą Jakóba K. zastąpił, gdy się do spiżarni Jana N. dobywał.— Schwytany, wyznał wszystko, uprzedzał tylko, żeby go nie bito, gdyż jest „kryminalnym złodziejem.“

Po przeprowadzeniu badania, uwolnił sąd dla braku dowodów Jana P. od kradzieży zamierzonéj wraz z Marcinem P. na Macieju P., tudzież Józefa J. od kradzieży ziemniaków u Jana B.; za zbrodnię zaś kradzieży z więzienia popełnionéj skazał Józefa J. na miesiąc, za takąż i poprzednio popełnioną Marcina P. na rok, Jana K. na 6 miesięcy, Jędrzeja T. na cztery lata ciężkiego więzienia z. sz. i k. s.

Jakóba P. nie stawiono jeszcze przed sądem, znajduje się bowiem dotąd pod śledztwem z powodu dawniejszych przewinień.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16go lutego* Augsburg $104\frac{3}{4}$.— Hamburg $77\frac{1}{4}$.— Londyn złr. $10\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 122—Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procent. $85\frac{3}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $87\frac{1}{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $81\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $76\frac{1}{8}$. Metaliki 4-procent. $67\frac{1}{4}$.—Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 301. — dto z roku 1839 $138\frac{1}{2}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $111\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 1048.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2325. — Akcye kredytu ruchomego $292\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 16 lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 412, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{2}$ — pł. $104\frac{1}{2}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 24, pł. złr. 8 kr. 16 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty wałne holend. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 46 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{3}$, płac. $95\frac{5}{6}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{6}$, płacą $82\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 82, płacą. $81\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $87\frac{1}{4}$, płacą $86\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 11 lutego. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 44. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 47. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 21. Rubel ros. złr. 1 kr. 37— Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 1?. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. 53. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 86 kr. 5.

Kurs wiedeński z 14 lutego. Metaliki 85. — Nowa pożyczka $67\frac{1}{4}$.—Akcye Banku wiedeń. 1045. — Akcye kolei żelaznéj północ. $232\frac{3}{4}$. —Agio od złota $8\frac{1}{4}$, od srebra $4\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 81. — Pożyczka ostatnia narodowa $87\frac{5}{16}$. Promessy galicyjskie $101\frac{1}{2}$.

Kurs warszawski z 13 lutego. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 85 kop. 2, wartość kuponu rs. 1 kop. 47 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44, wartość kuponu kop. $8\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 14go lutego. Banknoty austr. 98 ż. — Bankn. polsk. $96\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. 92 daj.; nowe 92 daj.. — Listy zast. pcznańskie $99\frac{1}{2}$ ż. 4-proc. 86 d. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd.— Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lutego. *Pays* donosi: Randon jeneralny gubernator Algieryi oczekiwanym jest w Paryżu w rzeczach służby. Feruk chan jedzie niezawodnie do Londynu i najęto już tam dla niego mieszkanie. Narady odbywane między Ferukiem a posłem angielskim lordem Cowley sprawiły bardzo korzystne wrażenie.

Paryż 15 lutego. *Dzisiejszy Monitor* zawiera artykuł z powodu systemu dawania dziennikom ostrzeżeń. (Artykuł *La Presse*, który stał się tego powodem podamy jutro. P. R.). Wedle tego urzędowego oświadczenia, niekoniecznie po dwóch ostrzeżeniach nastąpić ma zawieszenie dziennika. Rząd będzie z umiarkowaniem zastósowywał prawo drukowe, a tylko brać będzie na uwagę nacisk z jakim ostrzeżenia udzielanemi będą.

Londyn 13 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj przedłożono budżet; wedle niego wydatki projektowane są na 65 milionów funtst. podatki na 66 mil. fst. Dodatek do podatku dochodowego ustaje; inne podatki niezmienione. Izba objawi zdanie swoje o budżecie w poniedziałek. Budżet floty zmniejszy się z 15,812,127 na 8,109,168 fst. a budżet wojenny z 34,998,503 na 11,000,000 fst.

Korespondent nasz wiedeński pisze nam, że powrót NN. Państwa do Wiednia nastąpi dopiero w marcu.

Zeit ponosi o zwołaniu do Paryża konferencyi w sprawie neufchatelskiéj. Pełnomocnikami będą podobno zwyczajni posłowie mocarstw reprezentujących tam obecnie Prusy. Korespondent nasz berliński w liście, który jutro umieścimy mniema, że widoki dla Prus z tych konferencyj są dziś przyjaźniejsze niżeli w chwili wypuszczenia na wolność więźniów. Wtedy zapewne Vogt i Fazy mogliby powiedzieć, że mieli słuszność radząc niedowierzać Prusom.

Depesze podane przez *Indep. belge* z Turynu z 12go mówią, że urzędowa *Gazz. Piemontese* wystąpiła z gwałtownym artykułem przeciw zarzutom czynionym dziennikarstwu piemonckiemu przez *Gaz. di Milano*. W Izbie sardyńskiéj deputowanych przyjęto 11go obradowane od dawna prawo o edukacyi 75 głosami przeciw 55.

Tenże dziennik podaje depeszę z Neapolu (?) z 11go, iż Rada ministrów uchwaliła założenie wolnego portu handlowego i przegląd prawodawstwa celnego. W Neapolu obiegały proklamacye podburzające wojsko przeciw rządowi.

Ostatnie wiadomości z Hong-Kong z 30 grudnia przynoszą wieść niepewną, iż wielkorządca Jech został złożony z urzędu przez cesarza a w jego miejsce mianowany Eleang; według tych wiadomości cesarz ma być skłonny do pokoju i mianował komisyą któréj posłannictwem zaspokojenie o ile możności żądań cudzoziemców. W Hong-Kong poczyniono wszelkie środki ostrżności by się zabespieczyć od nagłego napadu powstańców.

Przyjechali od 15 do 16 lutego.

HOTEL POLLERA. Stecki Henryk wł. dóbr, Kownacki Józef wł. dóbr ze Lwowa. Łopacka Agnieszka wł. dóbr z Poręby. Wybranowski Gracyan wł. dóbr ze Stróż. Zaklika Kazimira wł. dóbr z Galicyi. Lubaczewski Alfred wł. dóbr z Oderberga. Lewinstein Siegfried kupiec z Warszawy. Tomasz Ferdynand kupiec, Necklenburg Karol kupiec, Lipański Józef urzędnik, Nadherny Karol Dr. med. z Wiednia. Schwarz Zygmunt kupiec z Wrocławia. Strzegocki Mikołaj z Drezna. Szymanowski Władysław z Baranowa.

Wyjechali: Hr. Drohojowski Józef wł. dóbr do Warszawy. Schlesing Ferdynand do Wiednia. Schwab Szymon do Wrocławia. Benoe Atanazy do Galicyi. Stecki Henryk do Warszawy. Levinstein Siegfried do Lipska. Zaklika Kazimira do Galicyi. Lubaczewski Alfred do Tarnowa. Necklenburg Karol do Szczecina. Kownacki Józef do Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hugo Vacano c. k. komisarz z Bochni. Tomasz Makowski prezydent miasta Radomia z Radomia. Barri Jan komisant handlowy z Paryża. Rejski Eckmuhl baron z Willimowa. Bzowski Aleksander obywatel, Bzowska Elżbieta obywatelka z Polski. Horoch Kalikst ob. z Wrzawy.

HOTEL SASKI. Władysław Jastrzębski obyw. z żoną i siostrą z Tarnowa. Franciszek Ksawery Kępiński syn pos. dóbr z Bochni. Roman Kuciński dzierż. dóbr z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 13 lutego. Dziś płacono na naszym targu za półkorzec pszenicy (80 fnt. wied.) 4r.?k.; żyta (76½ fnt.) 2r. 22k.; jęczmienia 66½ fnt.) 2r. 2k.; owsa (48 fnt.) 1r. 15k; hreczki 2r.6k.; kukurudzy 2r.24k.; fasoli 2r.24k.; ziemniaków 4r.21k.; — wied. centnar siana kosztował 45k.; słomy pasznistéj 48 kr., podściółek 30kr.; — sąg drzewa bukowego sprzedawano po 9r.48k., dębowego po 8r., sosnowego po 7r. 50kr. m. k. (G. L.)

— Czytamy w *Tygodniku roln. przem. Krakowskim*: Spodziewamy się prawdziwą oddać czytelnikom naszym usługę, zamieszczając następujący wyjątek z udzielonego nam łaskawie listu pp. **Aleksander Makowski** et Co. z *Gdańska* 8 lutego r. b. do jednego z obywateli tutejszych pisanego.

Od pewnego czasu żydzi galicyjscy w ciągłe tranzakcje z tutejszym placem wchodzą, jak utrzymują powszechnie z wielkim zyskiem dla siebie, przesyłając znaczne transporta jak najpiękniejszéj i bardzo ważnéj pszenicy, do natychmiastowéj sprzedaży lub zawierając kontrakta na liwerunek.

Otóż uważamy, że dla obywateli dalekoby korzystniéj wypadło, pomijając spekulantów miejscowych, wejść w bezpośrednie z Gdańskiem stosunki; a my jak najchętniéj, jako dom komissowy w porcie tutejszym, ofiarujemy JW. Panu usługi nasze, jeślibyś z wysyłką pszenicy do nas, próbę chciał uczynić.

Operacja ta przedstawia się jak następuje:

25¾ korcy Warszawskich odpowiadają łasztowi pruskiemu. Korzec Krakowski ma być trochę mniejszy, więc bierzemy na łaszt 28 korcy *) po najwyższéj cenie 32 złp. (tu słychać że po wsiach ceny na 28 złp. zeszły), ale przyjmując za zasadę 32 złp. czyni łaszt 916 złp. — gr.**)

Fracht koleją żelazną od łaszta 32 tal.	192	„ —	„
Koszta tutejsze: odwiezienie z kolei	7	„ 12	„
Miarowe i trynkgeldy	2	„ 12	„
Kapitan zbożowy i dozór przy mierze	—	„ 26	„
Nasze komissowe od sprzedaży 1 %	11	„ „	„
razem .	1,129 złp.	20 gr.	

Za piękną pszenicę z wagą 132/3 funt. płacą tu chętnie guld. 660 czyli . złp. 1,320
5% agio na prusk. kur. „ 66 — 1,386 złp.

Czysty zysk na 28 korcach 256 złp. 10 gr.

Interes tego rodzaju tém jest przyjemniejszy, że się w kilka dni likwiduje, żadnych kosztów i ubytku na mierze nie pociągając za sobą. Jeden wagon bierze ładunek 75 korcy czyli 2½ łasztów. Worki wracają na powrót bezpłatnie.

Sądzimy, że udzielenie téj wiadomości właścicielom ziemskim, nie jednego może interesować. Zapewniwszy się bowiem o gatunku ziarna, w miarę omłotu tak może sprzedawać w Gdańsku jak się sprzedaje na Kleparzu. Więcéj nawet, przysławszy regularną próbkę, możemy tu sprzedać na odstawę, jak robią żydzi i tym sposobem uniknąć nawet szansów możebnego upadku cen.

Gdybyś JWPan chciał nam przysłać próbkę swéj pszenicy, któréj ziarno slynie z piękności, mógłby się zacząć stały, prawie matematycznie dający się obliczyć interes; a mocno przeświadczeni jesteśmy, że za danym przykładem wszyscy znaczniejsi poszliby obywatele.

My nawet pewnym, a potrzebniejszym obywatelom, chętnie w Krakowskiém przyjść możemy w pomoc udzieleniem zaliczenia, aby, ile w naszéj mocy, usunąć pośrednictwo faktorów i przyczynić się do jak najlepszego spieniężenia produktu.

We względzie widoków handlowych, to dla celnego zboża jak najlepsze przedstawiają się nadzieje. W Anglii i Francyi tak jest zła kondycja pszenicy, że największa jéj część wcale do młyna nie zdatna, i tylko najwięcéj na krochmale i dystylłacje przerabianą bywa; reszta zaś tak jest nędzna i wilgotna, że w miarę omłotu rolnicy po jakiéjkolwiek cenie chcą się jéj pozbyć. Z téj przyczyny nominalnie ceny upadają, co najwięcéj przypisać należy, nie pozycyi handlu, ale raczéj nikczemności ziarna. W całych Niemczech i Prusiech sprzęt nie był najgorszy, a nawet dość obfity, lecz w gatunku niezadawalniający. — Pszenica jaka do nas przychodzi, nie ma więcéj wagi jak od 114 do 120 funtów — z wagą 127 funt., jest już bardzo piękną — a 130 funt. ***) bardzo osobliwa; naturalnie że przy spławie z górnéj Wisły i Wołynia lepsze wyborowe nadejdą gatunki.

Śmiemy pochlebiać sobie, że JWPan łaskawie odpowiedzią swoją zaszczycić nas raczysz, a jeśli w stałe z Nim wejdziemy stosunki, może się wywiązać interes bezpośredniéj sprzedaży w Gdańsku na całe Krakowskie, a szczególniéj na okolice w bliskości kolei żelaznych położone.

— *Gdańsk* 12 lutego. Na targu poniedziałkowym londyńskim próby krajowéj pszenicy w najnędzniejszym, a po większéj części do młyna niezdatnym gatunku były wystawione i wcale umieścić się nie dały Ziarno cokolwiek lepsze po ostatnich odchodziło cenach, a zboże zagraniczne w dobréj kondycyi łatwy i obiegający miało odbyt. Spekulacya także zaczyna występować na scenę i już zawarto znaczne tranzakcye na wiosenną odstawę. Zmniejszenie dowozów zagranicznych było uderzającym faktem.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	2,856	1,171	10,089	955	——	2,752.
z zagranicy	630	4,650	11,112	620	——	402.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne lepiéj się trzymały i w ogólności w handlu zbożowym o bliskiém podniesieniu cen opinia zaczęła przemagać.

We Francyi również na wszystkich ważniejszych wewnętrznych placach była albo materyalna poprawa, albo stanowcza do poprawy dążność. W Paryżu rezerwa mąki jeszcze bardziéj zredukowała się, a na worku ceny o 1½ fr. się podniosły.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu targi więcéj były ożywione.

Na naszym placu również ruch był lepszy, a po cenach wyższych kilka znaczniejszych partyj na zagraniczne rozkazy i spekulacye kupiono z Galicyi koleją żelazną prześliczna przychodzi tu pszenica i łatwy a korzystny znajduje odchód.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 142, żyta 117, grochu 45.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . . od 120 do 124	od 420 do 474	31	17	35	2
— 126 — 130	— 525 — 605	39	15	45	14
— 131 — 133	— 595 — 650	44	24	48	25
Żyta . . . . . — 120 — 129	— 300 — 345	22	16	26	—
Jęczmienia. . — 108 — 116	— 276 — 306	20	20	23	16
Grochu . . . . — — — —	— 276 — 300	20	20	22	15

Czas mieliśmy prześliczny, w początkach tygodnia mroźno, a obecnie wiosenny.

Kurs zamian: Londyn 198½. Hamburg 45½. Amsterdam 103½.

Alexander Makowski et Comp.

*) Rzeczywiście idzie na łaszt korcy krak. 27, rachunek przeto powyższy wypadłby jeszcze korzystniéj o 32 złp.

**) Czyni złp. 896, więc przybywa jeszcze 20 złp. na korzyść rachunku.

***) Jest to waga *holenderska*, przyjęta na giełdach północnych portów do oznaczania gatunku zboża, używana i u nas przez kupujących na handel zagraniczny. — Kto takiéj ważki nie posiada, może *w przybliżeniu* dojść wagi swego zboża dzieląc wagę mecy wiedeńsk. w funtach wied. przez 65, a iloraz da mu wagę holenderską. Mnożąc zaś wagę holenderską przez 65, dowie się ile m. w. ważyć powinna meca wied. funtów wied. (Przyp. Tygodnika.)

URZĘDOWE.

(146) **Kundmachung.** (2-3)

[Nr. 611.] In Folge Eröffnung der Eisenbahnstation in Wieliczka für den Personen- und Frachtenverkehr mittelst zweier täglich zwischen Krakau und Wieliczka verkehrenden gemischten Züge, wird vom 15. Februar 1857 an die tägliche Kariolpost zwischen Krakau und Wieliczka eingestellt, dagegen diese Kariolpost von Wieliczka über Gdów bis Bochnia ausgedehnt, ferner zwischen Podgórze und dem Bahnhofe in Krakau eine täglich zweimalige Fussbothenpost und zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Wieliczka eine täglich zweimalige Botenfahrpost eingeführt.

Die gedachten Eisenbahnzüge und die damit in Verbindung stehenden Postkurse werden in nachstehender Ordnung verkehren.

I. Eisenbahnzüge zwischen Krakau und Wieliczka.

Von Krakau täglich { 6 Uhr 30 Minuten Früh / 9 „ 30 „ Abends.

in Wieliczka täglich { 7 „ 15 „ Früh. / 10 „ 15 „ Abends.

Von Wieliczka täglich { 10 Uhr Früh, / 6 „ Abends.

in Krakau täglich { 10 Uhr 46 Minuten Früh, / 6 „ 46 „ Abends.

II. Kariolpost zwischen Wieliczka und Bochnia.

Von Wieliczka täglich 8 Uhr Früh.
in Bochnia täglich 11 Uhr 55 Minuten Mittags.

Von Bochnia täglich 3 Uhr 30 Minuten Abends,
in Wieliczka täglich 7 Uhr 20 Minuten Abends.

III. Botenfahrt zwischen dem Postamte und Bahnhofe in Wieliczka.

Vom Postamte täglikh { 9 Uhr 30 Minuten Früh, / 5 „ 30 „ Abends.

im Bahnhofe täglich { 9 „ 45 „ Früh, / 5 „ 45 „ Abends.

Vom Bahnhofe täglich { 7 Uhr 30 Minuten Früh, / 10 „ 30 „ Abends.

im Postamte täglich { 7 „ 45 „ Früh, / 10 „ 45 „ Früh.

IV. Fussbotenpost zwischen Podgórze und dem Bahnhofe in Krakau.

Von Podgórze täglich { 10 Uhr 30 Minuten Früh, / 1 „ 40 „ Abends.

im Bahnhofe täglich { 11 „ 15 „ Früh, / 2 „ 25 „ Abenes.

Von Bahnhof täglich { 12 Uhr 20 Minuten Mittags, / 3 „ 30 „ Abends.

im Podgórze täglich { 1 „ 5 „ Abends. / 4 „ 15 „ Abends.

Von der k. k. galiz. Post-Direction.
Lemberg den 27 Jänner 1857.

(120) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 27,963.] Für die Krynicaer Badeanstalt (auf dem galizischen Religionsfondsgute Muszyna im Sandezer Kreise) wird auf die Dauer der Saison 1857 ein Gastgeber gesucht. Unternehmungslustige haben ihre mit einem Vadium von 20 fl. und mit den gehörigen Ausweisen über ihre bisherige Beschäftigung und die Befähigung zur befriedigenden Besorgung eines solchen Geschäfts, so wie über ihre Vermögensverhältnisse und ihre Unbescholtenheit belegten Offerte längstens bis Ende März 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neu-Sandez zu überreichen. Dort und in der Registratur der k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau können die Bedingnisse dieser Unternehmung eingesehen werden.

Die wesentlichsten davon sind;

1) Die Entrichtung eines Pachtschillings wird nicht gefordert, ein etwaiges Anbot jedoch angenommen.
2) Der Gastgeber erhält für die Vertragsdauer das Traiteurgebäude, bestehend aus 3 Wohnzimmern, einem Saale, einem Billardzimmer und zwei Gastzimmern sammt Nebenubicationen und der vorhandenen Einrichtung zur Benützung.
3) Für dieselbe Dauer wird ihm die Befugniss zum Tabakkleinverschleisse verliehen.
4) Der Unternehmer hat das Recht, Speisen, Getränke und Erfrischungen aller Art an die Gäste zu verabreichen, muss sich jedoch hiebei den Weisungen des Badearztes fügen.
5) Auf die Bade- und Trinkkuranstalt steht dem Gastgeber keinerlei Anspruch oder Einfluss zu.
6) Wird dem Unternehmer — falls er sich die allseitige Zufriedenheit erworben hat — die thunlichste Berücksichtigung in Betreff der Verlängerung des Vertrages auf die nächste Saison und so fort zugesichert, dagegen aber auch der Badeverwaltung das Recht vorbehalten, ihm den Vertrag zu kündigen, wenn er seinen Verpflichtungen nicht nachkäme.

Zum Schlusse wird bemerkt, dass die Krynicaer Badeanstalt in der Saison 1856 von 238 Familien und beziehungsweise von 537 Personen besucht wurde, und dass diese Saison vom 5. Juni bis 20. September gedauert habe.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction.
Krakau, am 14. Jänner 1857.

(135) **Edict.** (2-3)

[Z. 299] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Entscheidung des k. k. Obersten Gerichtshofes vom 2. Dezember 1856. Z. 11,260, Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 5ten März 1855 Z. 1,408 g. G. C. für die im Tarnower Kreis lib. dom. 110. pag. 335. 337, 341, 343, liegenden der Frau Josefa Skorupkowa gehörigen Güter Niedzwiada sammt Angehör Łopuchowa, Szkodna und Glinik bewilligten Urbarial-Entschädigungskapital pr. 55,308 fl. 37⅛ kr. C. M. diejenigen, denen ein Hypotekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31ten März 1857 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapital geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleichen Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittels gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.
Tarnow den 17ten Jänner 1857.

(129) **Amortisations-Edickt.** (2-3)

[Z. 13,275.] Vom Krakauer k. k. Landesgerichte, wird in Folge Ansuchens des Hrn Josef Cohn in Gemässheit des Art 73 der Wechselordnung vom 25. Jänner 1850 N. 51 RGB., der Inhaber des, während des Brandes des Magistrats-Gebäudes in Lemberg im Jahre 1848 in Verlust geratenen, vom Hr. Josef Cohn am 8. Oktober 1845 zu Krakau ausgestellten, an seine eigene Ordre am 30. Juni 1846, in Bieliz oder Biała zahlbaren, vom Hr. Zelislaus Ritter v. Bobrowski akzeptirten Prima-Wechsels über 1635 fl. CM., aufgefordert, diesen Wechsel dem Gerichte binnen 45 Tagen um so gewisser vorzulegen, als sonst derselbe, nach fruchtlosem Verlaufe der Ediktalfrist nichtig erklärt werden wird.

Krakau am 13. Jänner 1857.

C. k. Teatr polski.

We wtorek 17 lutego na dochód LEONA KARSZNICKIEGO

Kat Amsterdamski

Dramat w 3ch aktach.

Akt I. p. n. **Poznanie.** — Akt II. **Pojedynek.** — Akt III. **Ręka ucięta.**

Osoby:

Hrabia Azsenfeld . . . . pan Sulikowski.
Baron Steeven . . . . pan Karsznicki.
Polder Kat, pod nazwiskiem Warnika pan Królikowski Kar.
Izella, jego córka . . . . panna Szynglarska.
Fryderyk Steeven . . . . pan Janowski.
Adrian Wandek . . . . pan Benda.
Jerzy I., ławnik . . . . pan Wisłocki.
Dierman, stary sługa . . . . . . pan Galasiewicz.
Stoop, majtek . . . . pan Królikowski Ken.
Wilhelm . . . . pan Getlich.
Katarzyna . . . . pani Krajewska.
Służący . . . . pan Stacherski.

(Rzecz dzieje się w Holandyi.)

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	332‴ 24	+ 0 4	85	pn. pn. zachodni słaby	pochmurno pogoda			
	10	333 27	— 6 0	96	„			−6°0	−0°2
15	6	333 65	—10 4	100	„	„			
	2	333 36	—1 7	78	pn. pn. zachodni sł.	„			
	10	333 18	—3 6	94	„	„		−11°0	−1°0
16	6	333 16	—6 6	100	zachodni słaby	Pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.